

Projekt POKL04.01.01-00-029/09 „Dostosowanie modelu kształcenia studentów filologii polskiej do wyzwań współczesnego rynku pracy (ze szczególnym uwzględnieniem rozwoju kompetencji informatycznych oraz informacyjno-medialnych)”

Irena Bajerowa

Strukturalna interpretacja historii języka

(„Język Polski” 49, 1969, s. 81–103)

## Strukturalna interpretacja historii języka

### I. Uwagi wstępne

Już rozpoczęły się próby ujęcia historii języka zgodnie z najnowszymi prądami w językoznawstwie (gramatyka generatywna), a właściwie poloniści jeszcze nie mają zadowalającego rysu historycznojęzykowego mieszczącego się w ramach wyznaczonych przez klasyczny strukturalizm. Warto więc nadrobić ten etap, etap — być może — już odchodzący w przeszłość.

Na pierwszy rzut oka nie wydaje się to zbyt potrzebne i celowe, skoro mamy kilka już opracowań gramatyki historycznej oraz historii języka polskiego, w tym dwie prace podstawowe, a podporządkowane metodom strukturalistycznym w zakresie fonologii, tj. Z. Stiebera i S. K. Szaumiana. Stieber deklaruje<sup>1)</sup>: «Chodzi mi nie tyle o pokazanie, jak to dotychczas czyniono, rozwoju poszczególnych samogłosek i spółgłosek, ale i o przedstawienie przemian, jakim ulegał cały polski system wokaliczny i konsonantyczny, przede wszystkim w ciągu ostatniego tysiąclecia». Również Szaumian<sup>2)</sup> pokazuje zmiany systemu, tylko że — na co już tytuł wskazuje — rozpatruje ten system nie tyle jako zespół fonemów, lecz jako zespół cech dyferencjalnych, które są «elementarnymi semantycznymi kwantami systemu fonologicznego».

A zatem strukturalizm w obu powyższych pracach przejawia się przede wszystkim w tym, że historia głosowni potraktowana jest jako historia systemu (fonemów lub cech dyferencjalnych), a nie historia poszczególnych elementów. Jest to zgodne z ogólnymi dyrektywami fonologii historycznej, które Jakobson, wybrawszy z wypowiedzi Meilleta i z rezolucji I Międzynarodowego Kongresu Lingwistów w Hadze, umieścił na czele swego znanego dzieła *Remarques sur l'évolution phonologique du russe comparée à celle des autres langues slaves*, Prague 1929:

Każdy fakt lingwistyczny jest składnikiem pewnej całości, w której wszystko się zespala. Nie należy zestawiać faktu szczegółowego z innym faktem szczegółowym, ale system językowy z innym systemem (A. Meillet).

Historia języka... nie powinna ograniczać się do badania izolowanych przemian, ale rozważać je na tle funkcjonowania systemu, który tym zmianom ulega (I Kongres Lingwistów).

<sup>1)</sup> Z. Stieber, *Historyczna i współczesna fonologia języka polskiego*, Warszawa 1966, s. 6.

<sup>2)</sup> S. K. Szaumian, *Istorijskaja sistematika differencjalnych elementow w polskom jazykie*, Moskwa 1958, s. 3.

A jednak wspomnianego wyżej dorobku historii języka polskiego nie można jeszcze uważać za zupełnie wystarczający, a to z 3 powodów:

1) prace te dotyczą tylko fonologii historycznej, 2) mimo rzetelnego opisu wielu procesów pewne podstawowe fakty wciąż jeszcze nie są w pełni wyjaśnione, 3) pewne ujęcia są za mało «historyczne».

Sformułowania punktów 2) i 3) wymagają pewnych objaśnień.

Ad 2): Co do wyjaśnienia (a nie opisu) wielu faktów historyczno-językowych zarysowują się różne koncepcje i postawy. Rozbieżność ta zaznacza się już choćby w jednej z najstarszych dyskusji polskiego językoznawstwa — dyskusji o pochodzenie mazurzenia, w toku której wysunięto 2 hipotezy: jedna wyjaśnia mazurzenie wpływami obcymi, druga — rodzimymi, spontanicznymi procesami wewnątrzsystemowymi.

Podobne rozbieżności zauważa się w interpretacji wielu innych, mniej ważnych przemian, np. zaniku typu *siela*, pojawienia się form typu *depcze*, ustalenia się pisowni i wymowy *chwała*, czy np. w dyskusji o zaniku samogłosek pochyłonych<sup>1)</sup>.

Ostatnio Leszek Ossowski<sup>2)</sup> włączył się do tego rodzaju dyskusji, polemizując z A. Furdalem, który tak sformułował podstawowe założenie swych interpretacji historycznojęzykowych: «jako pierwszy postulat metodyczny wysuniemy konieczność poszukiwania w rozwoju językowym czynników wewnętrznych, stawiając czynniki zewnętrzne na dalszym planie»<sup>3)</sup>. Ossowski jednak twierdzi: «Stanowisko to nie wydaje się być słuszne. Na przyczynę bowiem zmian językowych... składają się nie tylko czynniki wewnętrzne (systemowe), ale w równym stopniu i czynniki zewnętrzne (społeczne)» (o. c., s. 145). Następnie Ossowski przypomina szereg znanych hipotez, przyjmujących — jako decydujące — działanie czynników zewnętrznych. Inna rzecz, że Furdal niewątpliwie zna te wszystkie koncepcje (cytuje je w swojej pracy), z czego wypada wysnuć wniosek, że go one nie przekonały, chyba więc nie przekona go też takie np. stwierdzenie: «wiele prac poświęcono na udowodnienie, że zanik samogłosek pochyłonych... był wynikiem oddziaływania czynników zewnętrznych» (o. c., s. 146).

Tak więc L. Ossowski bardzo celnie skierował swój artykuł, poruszył tu bowiem problem w ogóle centralny dla językoznawstwa diachronicznego,

<sup>1)</sup> Gdy, sprzeciwiając się tezie o obcym wpływie wywołującym zanik *d*, wysunęłam koncepcję tłumaczenia zaniku pochyłeń tylko rodzimymi tendencjami językowymi (I. Bajerowa, W sprawie zaniku samogłosek pochyłonych w języku polskim, JP XXXVIII, 1958, s. 325—39), S. Urbańczyk wolał pozostać przy tradycyjnym wyjaśnianiu przyczyny zaniku *â* (S. Urbańczyk, Przyczyny zaniku samogłosek pochyłonych w języku polskim, PF XVIII 3, 1964, s. 111—22).

<sup>2)</sup> L. Ossowski, Jeszcze o przyczynach zmian głosowych w języku polskim. Studia językoznawcze poświęcone prof. drowi S. Rospondowi, Wrocław 1966, s. 145—51.

<sup>3)</sup> A. Furdal, O przyczynach zmian głosowych w języku polskim, Prace Wrocł. Tow. Nauk., seria A nr 94, Wrocław 1964, s. 7.

problem hierarchizowania czynników wywołujących zmiany językowe. Należałoby rozważyć, czy dla tego zagadnienia znajdują się jakieś propozycje rozwiązań, wynikające z założeń, metod i postaw badawczych właściwych strukturalizmowi.

Ad 3) Niedostatek wymieniony w punkcie 3) uderza przy studiowaniu zwłaszcza pracy Szaumiana, czemu dał wyraz W. Górny w swej recenzji<sup>1)</sup>, pisząc: «Wbrew tytułowi najmniej daje się odczuć historyczność tematu. Widać raczej synchroniczne, częściowo porównawcze zestawienie trzech epok. Z diachronii znajdujemy raczej parę terminów. Brak natomiast fonologicznych wniosków i tłumaczenia historii» (s. 76).

Ten punkt, ten zarzut wydaje się najpoważniejszy, gdyż godzi w samą metodę traktowania tematu. Od niego trzeba więc wyjść w szczegółowych rozważaniach i propozycjach metodologicznych. Być też może, że z ogólnych koncepcji i założeń wynikną pewne szczegółowe wskazówki odnośnie do postawionego w punkcie 2) problemu hierarchizowania przyczyn zmian językowych.

Jak już zaznaczyłam wyżej, stosowanie metody strukturalnej w wymienionych wyżej pracach historycznojęzykowych polega na tym, że — ogólnie biorąc — traktuje się w nich język jako system. Postępowaniem strukturalnym objęty więc zostaje materiał językowy; jest to oczywiście warunek podstawowy, sine qua non, bez którego w ogóle nie można przykładać kryteriów strukturalnych do danego opracowania. Materiał językowy — to dużo, ale to nie wszystko. Pozostaje — historyczność, zmienność tego materiału.

Ta historyczność też powinna być objęta postępowaniem strukturalnym. Strukturalizm bowiem jest działalnością<sup>2)</sup> i historia działalności takiej również podlegać może. A jeżeli językoznawca zajmuje się diachronią, już wkracza na teren historii, na teren innej nauki i nie może zaniedbywać praw i metod stosowanych na tym terenie. Historyk języka musi być i historykiem, i językoznawcą.

Jeżeli historyk języka jest strukturalistą, tzn. stosuje postępowanie strukturalne, to musi nim objąć nie tylko materiał językowy, ale też zmieniać się jego, tzn. historię. Może dlatego właśnie nie wystarcza nawet tak rygorystycznie «systemowe» przedstawienie zmian, jak u Szaumiana — to nie jest historia, to jest, jak określił Górny, «synchroniczne... zestawienie trzech epok».

A więc: strukturalizm w historii języka to nie tylko historia struktury języka, ale również strukturalna historia tej struktury.

Ale — co to jest historia strukturalna?

<sup>1)</sup> W. Górny, *Z polskiej fonologii historycznej*, JP XL, 1960, s. 68—76.

<sup>2)</sup> Por. znaną definicję strukturalizmu, sformułowaną przez R. Barthesa w artykule: *L'activité structuraliste*, *Les lettres nouvelles* 32, Paris 1963, s. 71—80: «Strukturalizm jest w swej istocie czynnością, tzn. kierowanym następstwem pewnej ilości ope-

## II. Próby zastosowania strukturalizmu w historii

Szukając odpowiedzi na postawione wyżej pytanie, szukając definicji pojęcia historii strukturalnej, napotykamy na wiele piętujących się trudności.

«Różne elementy interpretacji strukturalnej (wiążące się najczęściej z koncepcją modelu) w bardzo niejednorodnym stopniu i niekonsekwentnie są stosowane przez historyków», a nawet «nie podjęto dotąd (niejako oficjalnie ze strony historyków) na szerszą skalę rozważań dotyczących ich teoretycznego stanowiska wobec analizy strukturalnej»<sup>1)</sup>.

Pojawiają się jednak konkretne próby postępowania strukturalnego w historii, postępowania, które tak płodne się okazało w innych dziedzinach wiedzy.

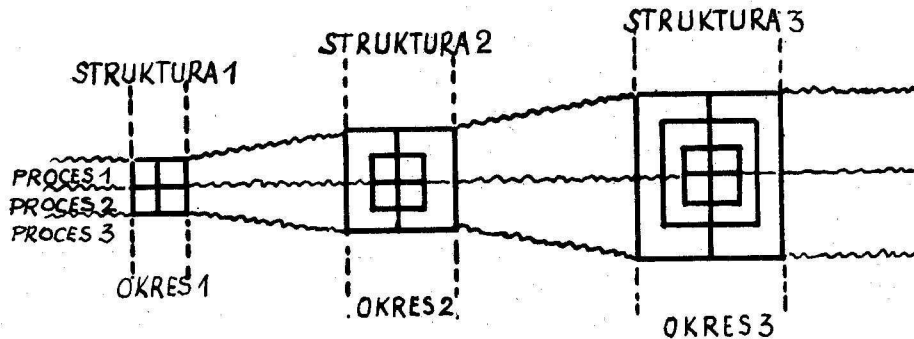
Zwracają uwagę dwie takie próby:

1) E. Z. Vogt (z uniwersytetu harwardzkiego): *On the Concepts of Structure and Process in Cultural Anthropology*, *American Anthropologist* vol. 62 nr 1, 1960, s. 18—33;

2) M. Ch. Morazé: *Structures temporelles*, w: *Sens et usages du terme structure dans les sciences humaines et sociales*, Hague 1962, s. 120—3.

Koncepcja Vogta polega na tym, że ukazuje on zależność struktury społeczeństwa w danym odcinku czasu od procesów: «Jeśli ludzkie społeczeństwa i kultury są częścią natury, to ich struktury również są skrzyżowaniami w czasie i przestrzeni innych postępujących procesów zmiany i rozwoju» (s. 20).

Szkic rozwoju społeczeństwa przedstawia się więc dla Vogta tak:



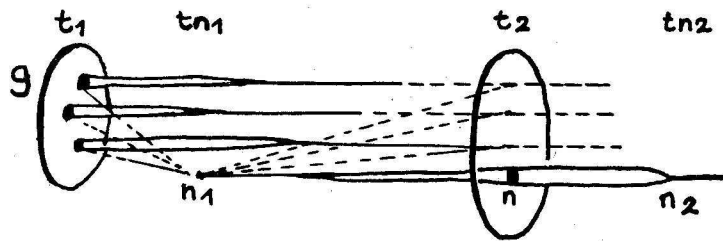
racji umysłowych... Celem każdej działalności strukturalnej jest zrekonstruować «obiekt» w ten sposób, by ujawnić w tej rekonstrukcji reguły funkcjonowania («funkcje») tego przedmiotu» (s. 73).

<sup>1)</sup> H. Madurowicz-Urbańska, *Na marginesie rozważań o strukturze i strukturalizmie w nowszej literaturze francuskiej*. *Historyka, Studia metodologiczne t. I*, 1967, s. 93—116. — Źródło tego stanu rzeczy tkwi w samej istocie zagadnienia: interpretacja strukturalna a interpretacja genetyczna, który to problem uważa się za podstawową trudność współczesnej humanistyki. Jednak tendencje czasów najnowszych próbują łagodzić ten zasadniczy konflikt między wym. rodzajami interpretacji i «nawet absolutyzujący strukturę strukturaliści nie negują już teraz, jeśli chodzi o pojęcie struktury,

Tak więc Vogt usiłuje pogodzić strukturalną i genetyczną interpretację zjawisk przez rozumienie struktury jako pochodnej różnych procesów<sup>1)</sup>. Jednakże nie jest to jeszcze strukturalne traktowanie historii; znów historia jest tu rozumiana jako suma struktur synchronicznych, tj. badanych w ustalonych odcinkach czasu (podobnie, jak u Szaumiana), ale nie jest to historia strukturalna.

Właśnie druga z wymienionych prac, Struktury czasowe Morazégo, stanowi interesującą próbę konstrukcji struktur diachronicznych, a więc strukturalnego przedstawienia danego odcinka historii.

Propozycja Morazégo polega na tym, by rozpatrywać historię w tzw. strukturach czasowych, będących odcinkami czasu (historii), charakteryzującymi się obecnością pewnego określonego zjawiska. Np. epoka  $t_{n_1}$ — $t_{n_2}$  jest to tak odcinek czasu (historii), w którym od początku do końca istnieje zjawisko  $n$ ; pojawia się ono w punkcie  $n_1$  (jest to moment  $t_{n_1}$ ), a niknie w punkcie  $n_2$  (jest to moment  $t_{n_2}$ ).



Zadaniem historyka jest ustalić granice epoki  $t_{n_1}$ — $t_{n_2}$  oraz wykryć i zbadać zespół czynników  $g$ , wywołujących pojawienie się, istnienie, wreszcie zanikanie i zniknięcie zjawiska  $n$ . Przy tej analizie posługujemy się «przekrojami»  $t_1$  i  $t_2$ .

A więc dany odcinek historii charakteryzowany jest przez «odpowiedni udział każdego elementu  $g$  w danym procesie i przez kombinację sił wywołanych przez wszystkie elementy  $g$ »<sup>2)</sup>.

Centralnymi pojęciami są zatem: struktura czasowa, zjawisko  $n$  wyznaczające jej zakres czasowy oraz zespół czynników  $g$  wpływających na to zjawisko.

Na pierwszy rzut oka koncepcja Morazégo nie wydaje się specjalnie od interwencji elementu czasu, zmiany, dynamiki, rozwoju» (H. Madurowicz, o. c., s. 108) Stąd jednostronne są przedstawienia tej problematyki, jakie ukazały się — z przeznaczeniem dla szerszej publiczności — w Kulturze (T. M. Jaroszewski, «Kody» i mody, Kultura nr 18, 5 V 1968) czy Tygodniku Powszechnym (J. M. Domenach, tłum. A. Turowiczowa, Strukturalizm ideologią współczesnej technokracji? Tyg. Powsz. nr 19, 12 V 1968); w obu tych publikacjach uwydatnia się nieprzydatność strukturalizmu dla nauk historycznych.

<sup>1)</sup> Zob. krytykę Cl. Lévi-Straussa Les limites de la notion de structure en ethnologie, w: Sens et usages du terme structure dans les sciences humaines et sociales, Hague 1962, s. 42—5.

<sup>2)</sup> M. Ch. Morazé, o. c., s. 120.

kryweza: wiadomo, że historię zawsze dzieli się na jakieś odcinki czasowe (epoki) i że ten podział musi mieć jakieś uzasadnienie, jakieś kryterium. Właśnie — jakie? I tu zasługą Morazégo jest: 1) poszukiwanie właściwego kryterium podziału na epoki, który jeszcze nieraz polega tylko na mechanicznym wiązaniu kompleksu zjawisk z daną dynastią, osobą panującego itp.; 2) pokazanie, że taki podział, odpowiednio przeprowadzony, może być próbą zastosowania strukturalizmu do historii.

Morazé ogranicza się do zwięzłego opisu pojedynczej struktury czasowej, ale, jak sądzę, w ujęciu tym tkwią możliwości rozszerzenia tej analizy strukturalnej. Wszak w ciągu historii struktury czasowe stykają się ze sobą (czy nakładają się częściowo na siebie), a wydzielić je można na podstawie oponowania się zjawisk, np. zjawiska  $n$ , dokoła którego organizuje się struktura  $t_n$ , i zjawiska  $m$ , dokoła którego organizuje się struktura  $t_m$ . Wobec tego poszczególne struktury ukazują się nam jako stojące we wzajemnej opozycji składniki jakiejś większej struktury, powiedzmy, superstruktury. Zależnie od tego, jakie relacje będą przedmiotem naszego badania, ukażą się nam dane typy opozycji i typy superstruktur; superstrukturą może być historia wydzielonej do analizy grupy społecznej, wydzielonej gałęzi kultury itp.<sup>1)</sup>

Tu trzeba postawić sobie zasadnicze pytania: czy takie przedstawienie historii jest zgodne z podstawowymi postulatami analizy strukturalnej? pod jakim względem «struktury czasowe» Morazégo są strukturami? Rozważenie tego zagadnienia jest o tyle konieczne, że Morazé uchyla się od ścisłej definicji «structure temporelle», kładąc nacisk na opis, na samo stwierdzenie istnienia takich struktur i wyrażając nadzieję, że przyszłe badania sprecyzują ich charakterystykę.

Trudno na tym miejscu zajmować się bardzo skomplikowanym i wcale nie uzgodnionym problemem znaczenia wyrazu «struktura», a z dwóch głównych jego znaczeń<sup>2)</sup> wybierzmy to, które szczególnie tu się przydatnym może okazać: rekonstrukcja informująca o badanym przedmiocie. Trudno tu znów nie przytoczyć doskonałego opisu Barthesa<sup>3)</sup>:

Struktura jest więc w istocie wizerunkiem przedmiotu, ale wizerunkiem kierowanym, celowym, ponieważ przedmiot odwzorowywany ujawnia coś, co było niewidoczne względnie niezrozumiałe w przedmiocie naturalnym. Strukturalista bierze rzeczywistość, rozkłada ją, potem znów składa;... między... tymi dwoma etapami czynności strukturalnej wytwarza się coś nowego...: wizerunek to intelekt dodany do przedmiotu.

<sup>1)</sup> Można się tu odwołać do koncepcji M. Goldmana, który (*Le concept de structure significative en histoire de la culture*, w: *Sens et usage...*, o. c., s. 134) jako jeden z podstawowych postulatów postępowania strukturalnego wysuwa właśnie rozpoznawanie udziału struktur mniejszych w strukturach większych. Podobnie P. Vilar (*La notion de structure en histoire*, w: *Sens et usage...*, o. c., s. 118) za jedną z podstawowych opozycji w historii uważa opozycję między «mikrostrukturami» a «makrostrukturami».

<sup>2)</sup> R. Bastide, *Introduction à l'étude du mot «structure»*, w: *Sens et usage...*, o. c., s. 15.

<sup>3)</sup> R. Barthes, o. c., s. 73.

A więc struktura ma być taką rekonstrukcją przedmiotu, w której widoczna i zrozumiała się stanie wewnętrzna organizacja przedmiotu. Ta wewnętrzna organizacja to siatka relacji między elementami struktury a całością oraz relacji wzajemnych między elementami<sup>1)</sup>.

Z takim rozumieniem struktury zgadza się zarówno Morazégo pojęcie «struktury czasowej», jak i proponowane wyżej rozszerzenie tego ujęcia.

W koncepcji Morazégo analizowaną całością jest odcinek historii charakteryzujący się występowaniem zjawiska *n*. Przyznać jednak trzeba, że nie został tam jasno sprecyzowany problem elementu struktury. Mówi się o czynnikach (*facteurs*) i zjawiskach (*phénomènes*), a ten sam symbol *n* jest raz określany jako «*le facteur n*», raz jako «*phénomène n*».

Wydaje się, że ta niejasność ma źródło właśnie w specyficznym charakterze struktury czasowej. Struktura czasowa to jest struktura procesu, a w procesie podstawową relacją jest stosunek czynnika do efektu działania tego czynnika. Być może, ten ścisły związek skłonił Morazégo do stosowania tego samego symbolu (*n*) dla czynnika i dla efektu. Ponadto, biorąc pod uwagę całą siatkę relacji, trzeba przyjąć, że dane zjawisko może być i efektem działania jakiegoś czynnika, i czynnikiem wywołującym dalszy efekt, stąd można go rozmaicie rozpatrywać i rozumieć. Wreszcie i to trzeba wziąć pod uwagę, że pojęcie «*phénomène*» jest tak szerokie<sup>2)</sup>, że każdy czynnik *n* jest zarazem tzw. zjawiskiem.

Cheąc uporządkować problem elementów struktury trzeba przypomnieć założenie, że strukturę rozumiemy jako «kierowany wizerunek przedmiotu». Elementami takiej struktury nie mogą więc być zjawiska «same w sobie», izolowane od całej siatki relacji, ale tylko zjawiska interpretowane jako składowe procesów<sup>3)</sup>, tj. jako czynniki lub efekty innych zjawisk.

Takie ustalenie elementów struktury czasowej będzie w zgodzie z zamysłem Morazégo, który w swym opisie struktury ustawicznie zwraca uwagę na czynniki i zbadanie działania czynników uważa za główne zadanie historyka.

W tym miejscu wyjaśnić wypada, dlaczego w poszukiwaniu relacji wewnętrznych nie mówimy na razie o przyczynach zjawisk, lecz o czynnikach.

<sup>1)</sup> Por. definicję pojęcia struktury w: J. Kmita, *Strukturalizm jako koncepcja metodologiczna*, *Kultura i Społeczeństwo* t. XII (1968) nr 2, s. 49: «termin „struktura“ będzie zatem stosowany przeze mnie zamiennie z terminem „system relacyjny“. System relacyjny jest to układ

$$S = \langle U; R_1, \dots, R_n, u_1, \dots, u_k \rangle$$

złożony z dowolnego zbioru przedmiotów *U*, zwanego uniwersum systemu, oraz charakterystyki systemu: ciągu relacji *R*<sub>1</sub>, ... *R*<sub>*n*</sub> i — ewentualnie — ciągu wyróżnionych elementów systemu *u*<sub>1</sub>, ... *u*<sub>*k*</sub>».

<sup>2)</sup> Por. A. Lalande, *Vocabulaire technique et critique de la philosophie*, Paris 1962.

<sup>3)</sup> Oczywiście oprócz tego zjawisko samo może być procesem, w którym różnimy czynniki i efekty.

Zwłaszcza w wypadku historii języka utarty już jest zwrot «przyczyny zmian językowych» i porzucanie go nie wydaje się dość uzasadnione. A jednak są powody, dla których stosowanie tu pojęcia «przyczyny» nie jest trafne.

Znaczenie «przyczyny» w języku ogólnym dobrze ujmuje Słownik języka polskiego: «fakt, czynnik stanowiący konieczny i wystarczający warunek tego, co po (podkr. moje — I. B.) danym fakcie, po zadziałaniu danego czynnika następuje; powód, racja». A więc pojęcie «przyczyny» ograniczone jest do czynnika uprzedniego. Wobec tego jest ono też kojarzone z czysto mechanicznym wyjaśnianiem zjawisk.

Tymczasem w historii działają zarówno przyczyny, jak i cele. Ponieważ proponowana interpretacja zamierza uwzględniać oba te rodzaje uwarunkowań, lepiej będzie używać terminu «czynnik», który jest ogólniejszy niż «przyczyna», obejmuje bowiem zarówno przyczyny (czynniki uprzednie) jak i cele (czynniki następcze)<sup>1)</sup>. Idę tu zresztą za terminologią Morazégo, który stale używa pojęcia «facteur», unikając jakiegokolwiek precyzacji.

Tak więc siatka relacyj wewnątrz każdej struktury czasowej będzie polegać przede wszystkim na relacjach czynnik — efekt<sup>2)</sup> pomiędzy różnymi zjawiskami. Siatka ta jest jednak zorganizowana w ten sposób, że jest podporządkowana pewnemu zjawisku głównemu, które jest głównym procesem w danej strukturze czasowej.

Przyjeliśmy jednak wyżej, hipotetycznie, rozszerzenie koncepcji Morazégo na superstrukturę, zawierającą w sobie pewną ilość struktur czasowych. Głównymi elementami takiej superstruktury są właśnie struktury czasowe. Sposób, w jaki uczestniczą one w superstrukturze, da się określić przez opozycje tych struktur w stosunku do siebie i w stosunku do całej superstruktury. I tu również podstawową rolę grać winny relacje Cz — E. Ponadto przez cały ciąg superstruktury przejawiać się winien główny proces, organizujący całość relacyj dookoła siebie.

Tak więc historia rozumiana według przedstawionych wyżej zasad stanowi system procesów, posiada bowiem główną cechę systemu: wewnętrzną współzależność, której opis pozwoli nam wyjaśnić poszczególne fakty. Jest to model historii, jeżeli model będziemy rozumieć tak, jak np. określa go Malinvaud<sup>3)</sup>: «formalne przedstawienie ogółu relacyj skonstruowane w celu badania pewnego problemu szczegółowego».

<sup>1)</sup> Ściśle biorąc, termin «przyczyna» jest podobnie ogólny, gdyż w języku filozofii obejmuje on również cel, traktowany jako tzw. przyczyna celowa, już przez Arystotelesa wyróżniona w Fyzyce II 3 i 7, wśród trzech innych rodzajów przyczyn; scholastyka używa tu nazwy *causa finalis*. Trudno jednak tak rozumianym terminem «przyczyna» posługiwać się w terminologii pozafilozoficznej, a to z powodu odmiennego, węższego znaczenia w języku ogólnym. Ta niezgodność między znaczeniem w języku filozoficznym a znaczeniem w języku ogólnym może wywołać nieporozumienia.

<sup>2)</sup> Dla tego typu relacji stosować będę w dalszej części artykułu symbol Cz—E.

<sup>3)</sup> *Sens et usages ...*, o. c., s. 149.



Model jednak powinien posiadać reguły funkcjonowania i tu nasunąć się może wątpliwość, czy opisana rekonstrukcja historii takie reguły posiada. Jeżeli z góry stanie się na stanowisku, że procesy historyczne są przypadkowe i nie dadzą się uporządkować według żadnych reguł rozwojowych, to wykluczy się możliwość postępowania strukturalistycznego w historii.

Być może — istotnie — reguł nie ma, a postępowanie strukturalistyczne w historii nie jest możliwe. Ale to trzeba sprawdzić, próbując rozwiązania pozytywne. Nie można więc z góry zakładać, że nie ma reguł funkcjonowania struktury historycznej. Naprzód należy postawić hipotezę, że taka struktura istnieje (co właśnie zrobił Morazé), należy ustalić składniki struktury (przez wskazanie opozycji między nimi), a następnie próbować przedstawiać — za pomocą reguł — działanie owego hipotetycznego modelu, które powinno być uporządkowanym, zintelektualizowanym odbiciem rzeczywistości.

Ogólny charakter tych reguł trzeba już z góry określić: jeżeli struktura czasowa jest strukturą procesu, a głównymi relacjami są stosunki typu Cz—E, to reguły muszą dotyczyć przemian. Funkcjonowanie modelu historii polegać ma na pokazywaniu przemian zorganizowanych, czyli przemian przebiegających według jakichś reguł. Badacz zatem ma ostatecznie wykryć reguły przemian.

### III. Struktura historii języka

Spróbujmy zastosować koncepcję Morazégo do historii języka. Właściwie pewne podstawowe elementy tej koncepcji od dawna pojawiają się w naszej literaturze; podział na mniejsze czy większe okresy historyczne spotykamy w każdej historii języka, a «reguły przemian» to inna nazwa «praw rozwoju języka», które w różny już sposób wielu językoznawców próbowało ustalać.

Chodzić więc tu będzie o uporządkowanie tych znanych elementów w pewną hipotezę całościową, jednorodną, podporządkowaną zasadom badania strukturalnego.

Przyjmując założenia, podział i terminologię Morazégo, historię języka będziemy rozpatrywać w strukturach czasowych, łączących się ze sobą w całość rozwoju danego języka (oczywiście całość nie zakończoną w wypadku języków żywych), czyli w superstrukturę zorganizowaną dookoła pewnego zjawiska głównego.

Zadaniem historyka języka będzie zatem: 1) wskazać główny proces, dookoła którego zorganizowana jest całość superstruktury, 2) wskazać relacje wewnątrz superstruktury, tzn. a) bezpośrednie relacje zjawisk szczegółowych w stosunku do procesu głównego, b) relacje zjawisk między sobą, c) relacje struktur czasowych w stosunku do superstruktury i w stosunku do siebie.

#### Główny proces

Główny proces, dookoła którego zorganizowana jest cała historia języka, polega na ustawicznym doskonaleniu się języka. Wszystkie zatem szczegółowe zjawiska rozpatrywać się będzie w stosunku do tego procesu głównego

i ogólnego, ustalając, w jaki sposób one w tym procesie uczestniczą, czyli — jakimi szczegółowymi są tego procesu komponentami, jakimi są czynnikami i efektami w ogólnej siatce relacyj.

Tu zastrzec się wypada, że doskonalenie języka rozumieć trzeba szeroko, w każdym razie z obu punktów komunikacji językowej: usprawnianie przekazu może dotyczyć interesów i nadawcy komunikatu, i interesów jego odbiorcy<sup>1)</sup>. Tak np. zmiany poprawiające wyrazistość i precyzję przekazu usprawniają funkcję języka w zakresie odbioru przekazu, czyli dokonują się w pierwszym rzędzie w interesie odbiorcy. Zmiany natomiast ułatwiające, upraszczające przekaz językowy usprawniają funkcję języka, ale głównie w zakresie interesów nadawcy, często natomiast pogarszają ją — drugorzędnie — w zakresie interesów odbiorcy (bywa i odwrotnie). Tę cechę rozwoju języka Martinet ujmuje jako ścieranie się dwu sprzecznych sił:

Ewolucję języka można pojmować jako zjawisko kierowane przez ustawiczną antynomię między potrzebami porozumiewania się ludzi a tendencją do redukcji do minimum aktywności umysłowej i fizycznej<sup>2)</sup>.

Ale kontrowersja nie niweczy faktu, że oba typy zmian polegają na udoskonalaniu języka, choć udoskonalanie to jest różnokierunkowe i — jako uboczny niejako produkt ewolucji — może pojawić się i pogorszenie.

Przekonanie o doskonaleniu się języka jest ideą od dawna (już co najmniej od Humboldta) przejawiającą się w językoznawstwie. Szczególnie silnie występuje ono u praskich strukturalistów, którzy z założenia, że język jest funkcjonującym systemem, wyciągają jedyny logiczny wniosek: system ten rozwija się celowo, dążąc do podtrzymania swej równowagi, tj. stanu prawidłowego funkcjonowania. Z nowszych a odmiennych od typowo strukturalistycznych ujęć zwraca uwagę stanowisko Coseriu, który zmiany językowe widzi jako wynik celowo działającej wolności językowej: ta wolność językowa może stwarzać różne nowe środki dla podtrzymania skutecznej działalności języka. Coseriu za jedyną przyczynę i rację zmiany językowej uważa ekspresywną i komunikatywną wolność mówiących:

zmiana językowa ma w istocie jedną przyczynę, którą jest wolność językowa, i jeden ogólny motyw, którym jest ekspresywna (i komunikatywna) celowość mówiących<sup>3)</sup>.

W tym właśnie punkcie nasze podstawowe założenie zgadza się z podstawowym założeniem Coseriu: jeżeli się przyjmie, że celowość jest główną siłą napędową zmian językowych, to i ogólna teoretyczna rekonstrukcja systemu tych zmian winna uwypatniać przede wszystkim ich główny kierunek:

<sup>1)</sup> Por. M. Honowska, O mechanizmach pewnych procesów morfologicznych (z historii języków słowiańskich), *Biul. PTJ XXVI*, 1968, s. 138.

<sup>2)</sup> A. Martinet, *Éléments de linguistique générale*, Paris 1965, s. 182.

<sup>3)</sup> E. Coseriu, *Sincronía, diacronía e historia*, Montevideo 1958, s. 116.

podtrzymywanie czy polepszanie istotnych dla skutecznej działalności języka cech językowych.

Jednak wydać się może, że takie ogólne ujęcie jest metodologicznie chybione i nieprzydatne, bo jest zbyt ogólne, sprowadzając cały rozwój języka do ogólnikowego stwierdzenia: język się doskonali. Jednak, jak widzieliśmy, właśnie takie ogólne założenie jest konieczne, gdyż strukturę musi się zbudować dookoła jakiegoś zjawiska stanowiącego rdzeń tej struktury. A jest rzeczą oczywistą, że zjawisko odnoszące się do wszystkich szczegółowych przejawów historycznojęzykowych musi być bardzo ogólne i pojemne.

Ale w procesie wskazać trzeba czynniki i efekty, a zatem i w proponowanym przez nas głównym procesie historii języka ustalić musimy owe elementy. Udoskonalanie się języka stanowić będzie efekt tego procesu, czynnikiem zaś będzie tendencja główna i ogólna: język dąży do stanu optymalnego.

Główną zatem relacją struktury historii języka jest relacja między wymienioną tendencją i wymienionym efektem rozwoju języka, jakim jest udoskonalanie się języka.

Tu wyraźnie podkreślić trzeba, że tak sprecyzowana «tendencja» nie ma znaczenia realnego, lecz tylko — jako element teoretycznej interpretacji rozwoju języka — służy do uporządkowania obserwowanych procesów. Służy w sposób szczególny, jako czynnik procesu, czyli jako prawo ogólne wyznaczające przebieg procesu. Odwołać się tu trzeba do schematu tzw. quasi-wyjaśnienia finalnego<sup>1)</sup>, dedukcji logicznej, składającej się w całości z następujących elementów: 1) tendencja ogólna, 2) warunki początkowe, 3) warunki końcowe, 4) prognoza. «Tendencja ogólna» wyraża tu ogólne «prawo», zgodnie z którym przebiega badany proces<sup>2)</sup>, służy więc do częściowego wyjaśnienia tego procesu jako główny jego czynnik. Oczywiście «tendencja» rozumiana jako takie prawo ogólne musi być pojęciem abstrakcyjnym<sup>3)</sup>; przy tym nie jest to wcale czynnik

<sup>1)</sup> Zob. Z. Kocharński, *Problem celowości we współczesnej biologii*, Warszawa 1966, s. 146. O ważnej roli wyjaśnień celowościowych zob. też np. S. Ziemiński, *Zagadnienia metod diagnozy i wyjaśniania celowościowego w pracach W. Biegańskiego*, *Materiały Prakseologiczne* nr 20, 1965, s. 93—118, który tak m. inn. konkluduje: «Dla nauk... biologicznych, lekarskich, socjologicznych, prakseologii — wyjaśnianie celowościowe ma pełne znaczenie, jest niezbędnym sposobem rozumowania naukowego... Wyjaśnianie celowościowe... jest ważnym czynnikiem we wszystkich naukach o człowieku i jego działaniu» (s. 114). Warto też zwrócić uwagę na wypowiedź Jakobsona na X Międzynarodowym Kongresie Słowistów (Bukareszt 1967; sprawozdanie w *PorJ* 1968 nr 2, s. 102), w której krytykuje on nieufność lingwistów wobec stosowania teleologii.

<sup>2)</sup> Z. Kocharński (o. c., s. 146) tak to ujmuje: «W quasi-wyjaśnieniach finalnych rolę praw ogólnych odgrywają twierdzenia ogólne o „tendencjach“ lub dążeniach docelowych».

<sup>3)</sup> Ale jest ona — w naszym ujęciu — składnikiem struktury, a skoro struktura jest modelem rzeczywistości, to i tendencja jakąś rzeczywistość odbija — jest nią faktyczne, konkretne dążenie mówiących do polepszania języka. Ten rzeczywisty proces ma źródła psychiczne, jak np. powszechne dążenie do jak najmniejszego wysiłku, dążność

uprzedni, tzn. przyczynowy. Jest to czynnik następczy, gdyż jest związany ze stanem następczym, a mianowicie z optymalnym stanem, do którego język stale dąży.

Relacje zjawisk szczegółowych  
w stosunku do procesu głównego

Określenie głównej relacji struktury historii języka nie będzie wystarczające dla dalszej analizy, tak że trzeba w tym głównym procesie wyróżnić jeszcze inne elementy oprócz głównego czynnika i efektu.

Trzeba więc podać szczegółowe zakresy, w jakich dokonuje się doskonalenie języka, tj. trzeba naprzód określić, do jakiego stanu optymalnego język dąży.

Oczywiście pojęcie «stan optymalny» jest bardzo szerokie, gdyż «optymalność» języka można rozpatrywać pod różnymi kątami widzenia. Niewątpliwie najważniejsze są cechy optymalne związane ze spełnianiem głównej funkcji języka, funkcji komunikatywnej. Są to cechy następujące<sup>1)</sup>: 1) jest wystarczający, tzn. zawiera odpowiednią (nie za małą i nie za dużą) ilość symboli potrzebnych w danym układzie i w danej epoce do przekazania informacji o rzeczywistości, 2) jego elementy są maksymalnie zróżnicowane zarówno w układzie paradygmatycznym jak syntagmatycznym za pomocą wyraźnych opozycji i kontrastów<sup>2)</sup>, 3) jest maksymalnie ekonomiczny zarówno w układzie paradygmatycznym (tzn. ma maksymalnie prosty system), jak i syntagmatycznym (jest maksymalnie łatwy pod względem artykulacyjnym)<sup>3)</sup>.

---

do identyfikacji wyobrażeń niedostatecznie różnych itp., o czym zob. np. T. Milewski, *Z zagadnień fonologii*, Biul. PTJ VI, 1937, s. 22—5. Nasz model historii języka, stanowiąc ogniwo pośrednie między rzeczywistością a czystą abstrakcją, wyzyskuje te tendencje psychiczne jako czynnik porządkujący obserwacje diachronicznych procesów językowych. A zatem, jeżeli istotnie posługujemy się tutaj elementami psychologicznymi, to tylko pomocniczo, w celu uporządkowania materiału, zbudowania z niego struktury, a nie w celu bezpośredniej, wyłącznej a przyczynowej motywacji procesów, przed czym przestrzega J. Kuryłowicz w: *Zmiana derywacji istotą tzw. analogii językowej*, Sprawozd. z Czyn. i Pos. PAU XXXVIII, 1933, z. 10. Podobnie E. Coseriu (o. c., s. 130), negując obiektywne istnienie «tendencji» w języku, zgadza się na używanie tego pojęcia w celu uporządkowania badanej rzeczywistości językowej.

<sup>1)</sup> W porównaniu z: *Próba sformułowania kilku praw ewolucji języka* (na materiałach z historii polskiego języka literackiego) Biul. PTJ XXIII, 1965, s. 132—3, rezygnuję z wyodrębniania problemu tzw. koordynacji, której zakres w danym czasie zależy nie od samej hipotetycznej tendencji do koordynowania, ale od siły innych tendencji, sprzecznych ze sobą — wypadkową działania tych tendencji jest określony stan językowy.

<sup>2)</sup> Kontrast — w rozumieniu A. Martineta, o. c., s. 33.

<sup>3)</sup> Również P. Guiraud (*Zagadnienia i metody statystyki językoznawczej*, Warszawa 1966, s. 81) określa «najbardziej ekonomiczny rozkład znaków» jako taki, który «zapewnia maksimum informacji przy minimum wysiłku».

Powyższe cechy nie wyczerpują wszystkich aspektów optymalnego języka, stanowią jednak zestaw o tyle pierwszorzędny, że związany z pierwszorzędną i istotną funkcją języka, funkcją komunikatywną. W zasadzie więc ten zestaw winien wystarczyć do objaśnienia podstawowych zmian językowych. Nie sposób jednak całkowicie pominąć drugorzędną funkcję języka, funkcję ekspresywną<sup>1)</sup>. Ponieważ funkcja ta przejawia się w bardzo szerokim zakresie zjawisk, wybierzemy tu tylko jedną cechę<sup>2)</sup>, stanowiącą stosunkowo często punkt wyjścia dla zmian językowych, zwłaszcza zmian leksykalnych. Cechą tą jest odpowiedni poziom języka, czyli obecność w nim takich form, które charakteryzują to środowisko społeczne, do którego mówiący chce się zaliczać.

Ta ostatnia cecha może razić w zestawie cech optymalnych języka, nie dotyczy bowiem w ogóle bezpośrednio języka, lecz faktu pozajęzykowego — przynależności do określonego środowiska społecznego. Jednak ocena języka przez jego użytkowników dokonuje się wielostronnie i dotyczy zarówno jego sprawności w zakresie komunikowania tekstu, jak i pośrednich powiązań z całokształtem życia społecznego. Dla członka środowiska społecznie niższego «lepsze» będzie wszystko to, co cechuje środowisko wyższe: strój, sposób zachowania się, język. To spostrzeżenie staje się impulsem do porzucania cech właściwych środowisku niższemu a przejmowania cech właściwych środowisku wyższemu<sup>3)</sup>. W zakresie języka dochodzi więc do specyficznych zmian językowych, które ogólnie określać będziemy terminem «awansowanie językowe».

Z wyżej podanej precyzacji pojęcia stanu optymalnego języka wynika precyzacja głównego (i ogólnego) efektu oraz głównego (i ogólnego) czynnika, tj. ogólnej tendencji rozwojowej. Główny (i ogólny) efekt — udoskonalanie się języka — rozbija się zatem na 6 komponentów, 6 efektów szczegółowych:

<sup>1)</sup> W rozumieniu, jak w: T. Milewski, *Językoznawstwo*, Warszawa 1965, s. 49, lub L. Zawadowski, *Lingwistyczna teoria języka*, Warszawa 1966, s. 134.

<sup>2)</sup> Inną taką cechą o olbrzymiej doniosłości, ale specyficzną dla języka literackiego, jest cecha adubletowości. W przekonaniu ogółu społeczności wahania w języku są świadectwem niższości i niewyrobienia danego języka; przekonanie to być może utarło się częściowo pod wpływem studiowania języków klasycznych, martwych. Stąd język literacki — według oceny mówiących — winien być kompletnie ustalony, tzn. nie ma on być obciążony żadnymi dubletami, stawiającymi użytkownika przed kłopotliwą koniecznością wyboru lepszej formy i odrzucenia gorszej. Opisane wyżej przekonanie i ocena jest źródłem tworzenia się tzw. normy językowej.

<sup>3)</sup> Por. na ten temat wypowiedź L. Zabrockiego w: *Wspólnoty komunikatywne w genezie i rozwoju języka niemieckiego*, cz. I. *Prehistoria języka niemieckiego*, Wrocław — Warszawa — Kraków 1963, s. 10—11: «... w pewnych wypadkach trzeba przyjąć wpływ wspólnot komunikatywnych na struktury zamknięte języka. Dzieje się to wtedy, gdy dojdzie do styku dwu wspólnot komunikatywnych, z których jedna wartościowana jest z punktu widzenia społecznego jako gorsza. Automatycznie i język, którym się posługuje wspólnota komunikatywna uznana za gorszą, wartościowany będzie także jako coś gorszego. W tym wypadku wszelkie struktury... oceniane będą jako coś gorszego w stosunku do języka czy gwary drugiej i w wyniku współżycia muszą zaniknąć».

1) kompletowanie systemu morfemów, tak aby był on odpowiedni do przekazania informacji o danej rzeczywistości; należy to rozumieć jako uzupełnianie i redukcje systemu słownikowego i słowotwórczego,

2) różnicowanie elementów układu paradygmatycznego, czyli uwydatnianie opozycji,

3) różnicowanie elementów układu syntagmatycznego, czyli uwydatnianie kontrastów,

4) upraszczanie układu paradygmatycznego, tj. systemu,

5) upraszczanie układu syntagmatycznego w zakresie strony artykulatoryjnej, czyli upraszczanie artykulacji elementów tego układu oraz ich kombinacji,

6) awansowanie językowe.

Te efekty są wynikiem działania 6 tendencji szczegółowych, stanowiących zespół głównych czynników rozwojowych języka:

1) tendencja do kompletowania systemu morfemów, 2) tendencja do uwydatniania opozycji, 3) tend. do uwydatniania kontrastów, 4) tend. do upraszczania systemu, 5) tend. do upraszczania strony artykulatoryjnej, 6) tend. do awansowania językowego<sup>1)</sup>.

Ostatecznie więc stwierdzamy, że w tzw. procesie głównym wyróżnić można a) tendencję główną a ogólną, która dzieli się na 6 komponentów, oraz b) efekt główny a ogólny, który też dzieli się na 6 komponentów. Wobec powyższego proces główny i ogólny dzieli się na 6 komponentów, tj. szczegółowych procesów, z których każdy wiąże się z jedną z tendencji szczegółowych oraz z jednym z efektów szczegółowych. **Pomiędzy** tymi różnymi składnikami procesu zachodzą relacje, z których najważniejszymi są relacje typu Cz—E, a zarazem relacje między tendencją (tendencjami) a efektem (efektami), jakim jest ogólnie rozumiane doskonalenie się języka. Te relacje są najważniejsze

---

<sup>1)</sup> Na różnicowanie się i upraszczanie jako dwa główne procesy zwracało uwagę wielu językoznawców, np. A. Martinet w *Économie des changements phonétiques*, Berne 1955, s. 21; T. Milewski, *Zarys językoznawstwa ogólnego*, t. I, Lublin—Kraków 1947, s. 47; J. Kuryłowicz podnosi wagę tendencji do różnicowania w: *Alofony i alofony*, Biul. PTJ XVIII, 1959, s. 8: «Ekspresywność w ścisłym tego słowa znaczeniu jest więc jednym z czynników aktywnych warunkujących ewolucję języka»; łączy ją wprawdzie ze zjawiskiem identyfikacji, ale ostatecznie konkluduje: «Dyferencjacja jest celem, identyfikacja jest tylko środkiem» (*Le mécanisme différenciateur de la langue*, Cahiers Ferd. de Saussure 20, 1963, s. 54). VI formuła tegoż autora (*La nature des procédés dits «analogiques»*, *Esquisses linguistiques*, s. 85) uwydatnia procesy między dwoma systemami: «dialektu naśladowanego» i «dialektu naśladowanego». Również o tendencji do upraszczania zob. O. Jespersen, *Language, its nature, development and origin*, London 1959, s. 261—4 (*The Easy Theory*). Nawiązując do twierdzeń Zipfa, duże znaczenie czynnikom ekonomii językowej przypisuje w swych pracach W. Mańczak, tłumacząc tendencją do najmniejszego wysiłku tzw. nieregularny rozwój morfemów, wyrazów i grup wyrazów; np. *Polska fonetyka i morfologia historyczna*, Łódź—Warszawa 1965, s. 19.

ponieważ — jak to ustaliliśmy wyżej (s. 88) — one stanowią istotę procesów, a proces z kolei stanowi istotę struktury czasowej. Drugorzędny natomiast charakter mają relacje między komponentami ogólnego procesu, czy też między komponentami czynnika ogólnego albo efektu ogólnego; są to różnice zakresowe, wynikające z pojemności i podzielności ogólnego pojęcia, jakim jest «optimalny stan językowy». A jednak powyżej przeprowadzona precyzacja pojęć efektu głównego i czynnika głównego jest potrzebna, gdyż pozwoli na interpretację poszczególnych zmian językowych, które należy umieszczać w ogólnej strukturze, traktując je jako wyniki działania określonych tendencji szczegółowych.

Przykłady: Próba ustalenia repartycji końcówek *-a||u* w dopełn. l. p. rzecz. rodz. męskiego jest wynikiem działania tendencji do uwydatniania opozycji, gdyż bezładne stosowanie obu odziedziczonych końcówek próbuje się zastąpić przez jakiś porządek (głównie znaczeniowy), czyli włącza się je do systemu jako człony opozycji, przeciwstawiające się sobie zakresami stosowalności; ta sama tendencja działa również przy przekształcaniu końcówki l. os. l. mn. cz. ter. *-m* na *-my*, gdyż dzięki tej zmianie różnicują się końcówki l. os. l. p. i l. os. l. mn. w typie *działam*, a we wszystkich koniugacjach wyrazistość l. os. l. mn. podnosi się przez nawiązanie skojarzenia z zaimkiem *my*. Przy wytwarzaniu się *é ž* działa też tendencja do uwydatniania opozycji<sup>1)</sup>, natomiast zmiany *barzo* ⇒ *bardzo*, *zvon* ⇒ *dzwon*, *tesknić* ⇒ *tesknić*, *drożyć* ⇒ *drażyć*, *piekny* ⇒ *piękny*, czy pojawianie się *e* wstawnego, np. *w wodzie* ⇒ *we wodzie*, *z sobą* ⇒ *ze sobą* to przykłady działania tendencji do uwydatniania kontrastów. Zmiana końcówki biern. l. p. rodz. żeń. w zaimkach typu *moję naszą* ⇒ *moją naszą* dokonała się przy działaniu tendencji do upraszczania systemu. Z tą tendencją spotykamy się nadzwyczaj często — zaliczymy tu wyrównania tematyczne dokonane przez zniesienie oboczności morfologicznych (*kry*, *krwie* itd. ⇒ *krw*, *krwie* itd.) czy morfonologicznych (*prąd*, *prędu* itd. ⇒ *prąd*, *prądu* itd., cel.-miejsc. l. p. *żenie*, *ledzie* ⇒ *żonie*, *lodzie* itp., *wiozę*, *wieziesz* itd. ⇒ *wiezę*, *wieziesz* itd. lub *wiozę*, *wioziesz* itd.)<sup>2)</sup>. Ta tendencja współdziała również przy rozpowszechnianiu się na wszystkie paradigmaty końcówek *-om*, *-ami*, *-ach*. Tendencję do upraszczania strony artykulacyjnej zauważamy czy to w przekształceniach pojedynczych wyrazów, np. *ośca* ⇒ *ojca*, *\*bożski* ⇒ *boski*, *czso* ⇒ *co*, jak i w upraszczaniach wymowy pojedynczych fonemów, np. *ř* ⇒ *ž*, *ř* ⇒ *u*. Z tendencją 6) łatwo spotkać się w słownictwie, gdzie zauważamy przejmowanie obcej terminologii nieraz ze względów czysto snobistycznych, np. obecnie często rodzimą *wystawę* zastępuje się *ekspozycją*, natomiast wprowadzanie neologizmów dla nazwania nowych przedmiotów (np. *długopis*, *telefon*) jest przykładem działania tendencji 1).

<sup>1)</sup> Por. A. Furdal, o. c., s. 25, i L. Ossowski, o. c., s. 149.

<sup>2)</sup> S. Warehoł, Nowy przejaw wyrównania typu *wiozę*: *wioziesz*, Wrocł. Tow. Nauk., Rozpr. Kom. Jęz. VI, Wrocław 1966, s. 255—7.

Opisana wyżej interpretacja zmian językowych opiera się więc na ustosunkowaniu ich do zjawiska głównego, co się dzieje przez umieszczenie ich w siatce relacyj Cz—E, tj. relacyj pomiędzy tendencjami a efektami. Każdą zmianę językową należy rozumieć jako jednostkowy efekt działania jednej z wymienionych tendencji szczegółowych.

#### Relacje zjawisk między sobą

W strukturze historii języka zachodzą jeszcze inne relacje, a mianowicie relacje pomiędzy zjawiskami, czyli współzależność poszczególnych zmian językowych. Jest to zjawisko znane i szczególnie mocno przez strukturalizm uwytłaczane. Wymieniana praca Furdala jest przykładem studiowania tego właśnie typu relacji<sup>1)</sup>. Działają one równocześnie z relacjami typu «tendencja — efekt», lecz mają inny charakter. Podczas gdy relacje «tendencja — efekt» oparte były na celowości (por. s. 92), relacje pomiędzy zjawiskami mają charakter przyczynowy. Toteż oba typy relacji nie są sobie sprzeczne, lecz się wzajemnie uzupełniają<sup>2)</sup>.

Tak np. przejście  $t' = é$  dokonało się — jak wyżej wspomniałam — przy działaniu tendencji do uwytłaczania opozycji, ale czynnikami uprzednimi (a zatem przyczynowymi) było dokonanie się przegłosu i przemiany jerów (zanik i wokalizacja)<sup>3)</sup>.

Działanie tego rodzaju czynników nie jest jednak konieczne, gdyż wiele zmian przebiega niezależnie od innych zmian, wyłącznie pod presją tendencji, czyli czynników celowych.

#### Relacje struktur czasowych w stosunku do superstruktury

Scharakteryzowaliśmy wyżej podstawową siatkę relacyj, tworzącą historię strukturalną języka. Siatka ta złożona jest z relacji dwojakich: celowych i przyczynowych.

Ta siatka układa się jednak w pewne człony większe, zorganizowane w rozmaity sposób. Przede wszystkim występują tu człony podłużne, czyli

<sup>1)</sup> L. Zabrocki nazywa te zależności «łańcuchem procesów», opartym na «reakcjach łańcuchowych» (Zagadnienia fonetyki strukturalnej, Spr. Pozn. Tow. Przyj. Nauk, 1958, nr 2, s. 180).

<sup>2)</sup> Podobnie T. Milewski (Z zagadnień fonologii II, Biul. PTJ VI, 1937, s. 20—8) klasyfikuje zmiany językowe na przyczynowe i celowe, słusznie uważając, że «oba... typy ujmowania istoty ewolucji językowej, tak kauzalny, jak teleologiczny są zbyt jednostronne, by mogły być uważane za ostateczne» (s. 22). Jednakże klasyfikacja Milewskiego jest w szczegółach odmienna od tu proponowanej, gdyż autor za celowe uważa te tylko zmiany, które zmierzają «do podtrzymania wyrazistości funkcyjnej systemu fonologicznego» (s. 23) i «są rezultatem akcji inteligentnej przeprowadzonej przez jednostki dla zabezpieczenia norm społecznych składających się na system języka» (s. 25); rozumie więc on doskonalenie się języka w węższym zakresie niż w przedstawianej tu próbie struktury historii języka.

<sup>3)</sup> Por. L. Ossowski, o. c., s. 150—51.



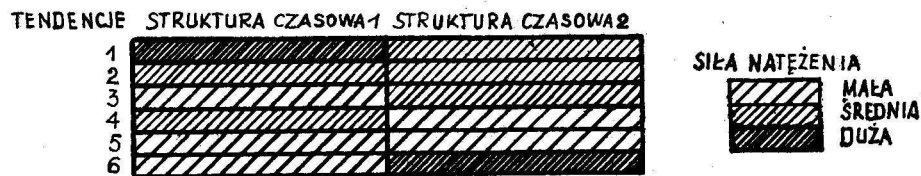
zbudowane wzdłuż biegu czasu — takimi są szczegółowe komponenty procesu głównego (6 tendencji i 6 efektów). Również siatka relacyj pomiędzy zjawiskami układa się podłużnie, gdyż są to tzw. łańcuchy procesów.

Jest to więc podłużna budowa historii języka. Ale na nią nakłada się jeszcze inny typ struktury: poprzeczny, tj. z podziałem w poprzek biegu czasu. Jest to podział na struktury czasowe, które stanowiły punkt wyjściowy naszych rozważań, jako koncepcja francuskiego historyka Morazégo.

Trudno na tym etapie rozważań dokładnie precyzować relacje między poszczególnymi strukturami czasowymi; dopiero dokładne badania mogą upewnić, czy i w tym wypadku dałoby się formułą Cz—E określić relacje pomiędzy kolejnymi strukturami. Ostrożniej będzie na razie, jeżeli relacje te określi się za pomocą różnic w nasileniu 6 komponentów głównego procesu.

Zespół 6 podstawowych tendencji działa bowiem stale, ale siła natężenia poszczególnych tendencji nie jest jednakowa, co poznajemy po ilości efektów leżących w zasięgu danych tendencji. Tak np. zauważamy, że w okresie staropolskim i prapolskim upraszczanie strony fonetycznej miało zakres o wiele szerszy niż w czasach nowszych, kiedy to znowu tendencja do uwydatniania opozycji odgrywa bardzo dużą rolę.

Można więc założyć hipotetycznie, że te zmiany w nasileniu dotyczą wszystkich tendencji i że występują one wzdłuż całej superstruktury. A zatem poszczególne struktury czasowe byłyby wydzielane właśnie na podstawie różnic w nasileniu 6 komponentów. Np. dwie sąsiadujące ze sobą struktury czasowe w następujący sposób różniłyby się między sobą:



W takim układzie stosunek struktury czasowej do superstruktury polega na tym, że struktura czasowa jest określoną fazą superstruktury, oponującą się do innych faz (struktur czasowych) relacjami ilościowymi między 6 komponentami. W ten sposób struktura czasowa jest też wciągnięta do ogólnej siatki relacji typu Cz—E. Głównym procesem w każdej strukturze czasowej będzie ten zespół komponentów, który decyduje o jej opozycji do sąsiednich struktur. Np. w wyżej załączonym szkicu tym zespołem jest 1 + 3 + 4 + 6, podczas gdy 2 i 5, jako identyczne w obu strukturach, do tego procesu głównego nie należą.

Pozostaje jeszcze wyjaśnić, czym się tłumaczą różnice między nasileniem poszczególnych komponentów w poszczególnych strukturach czasowych; falowania w nasileniu tendencji muszą być czymś spowodowane.

Tu właśnie wkracza działanie czynników tzw. społecznych.

Przyjąć bowiem trzeba, że struktura historycznojęzykowa danego społeczeństwa styka się z innymi strukturami, jak z historią techniki, nauki, kultury itp., czy z historią polityczną, historią innych społeczności. Struktury te zachodzą na siebie; są więc zjawiska, które, tkwiąc w zasadzie w jakiejś strukturze niehistorycznojęzykowej, należą również — jako czynniki — do struktury historii języka. Np. fakt pojawienia się druku należy do historii techniki (jako efekt), ale zarazem należy do struktury historii języka jako doniosły czynnik rozwoju języka literackiego.

Działanie tego rodzaju czynników jest bardzo ważne, ale czynniki te nie wywołują zmian językowych bezpośrednio, lecz pośrednio, zmieniając się odpowiednich tendencji, co — kolejno — przyspiesza wzgl. zwalnia tempo przemian oraz nadaje im kierunek. Efektem działania tych czynników są więc jeszcze nie zmiany językowe, ale zmiany w nasileniu różnych tendencji. Np. rozwój drukarstwa ogromnie wzmacnia siłę działania tendencji do upraszczania systemu czy do awansowania językowego, osłabia natomiast tendencję do upraszczania strony artykulacyjnej; nowoczesny rozwój nauki i techniki wzmacnia siłę tendencji do uwydatniania opozycji; rosnące w czasach Oświecenia znaczenie kultury francuskiej wzmacnia tendencję do awansowania językowego, wyznaczając jej kierunek, skąd liczne wtedy zapożyczenia francuskie.

W tym ostatnim wypadku widzimy, że czynnik «społeczny» nie tylko wzmacnia siłę tendencji, ale nadaje jej ogólny kierunek.

Czynniki «społeczne» stoją więc nieco na zewnątrz struktury historycznojęzykowej; włączają się zaś do siatki relacyj Cz—E za pomocą relacyj przyczynowych, są to bowiem zjawiska uprzednie (np. wprowadzenie druku wyprzedza w czasie zmiany językowe realizujące się skutkiem tego faktu).

Ostatecznie więc struktura historii języka przedstawia się jako siatka relacyj:

a) celowych — między tendencją do osiągnięcia stanu optymalnego a głównym efektem, tj. udoskonalaniem się języka (wzgl. między komponentami tej tendencji a komponentami głównego efektu);

b) przyczynowych

aa) między zjawiskami językowymi,

bb) między czynnikami «społecznymi» a zjawiskami językowymi.

Ogół relacyj wraz z czynnikami i efektami (czyli ogół procesów) układa się w człony strukturalne:

a) podłużne (6 komponentów),

b) poprzeczne (struktury czasowe).

#### IV. Wnioski końcowe

W zakończeniu zastanówić się wypada, jakie korzyści dać może powyżej proponowane strukturalne ujęcie historii języka.

We wstępie artykułu nadmieniałam o pewnych niedostatkach istnieją-

cych już opracowań historycznojęzykowych. Wydaje mi się, że proponowana metoda mogłaby dopomóc w ich usunięciu, a mianowicie:

1) pozwoliłaby na jednolite opracowanie całości zagadnień historycznojęzykowych; jednolitość polegałaby na ujmowaniu w tzw. struktury podłużne nie tylko fonologii, ale też morfologii, semantyki i składni;

2) zapewniłaby ujęcie w pełni historyczne, pokazujące rozwój języka jako system procesów, a nie jako sumę kolejnych stanów synchronicznych;

3) umożliwiłaby pewne uporządkowanie (i nawet sformalizowanie) opisu zmiany językowej, przy czym uporządkowanie polegałoby na ustaleniu — z punktu widzenia strukturalnego — hierarchii czynników wywołujących zmiany;

4) konsekwencją tego uporządkowania byłoby zastosowanie pewnych nowych kryteriów do periodyzacji historii języka.

Nad dwoma ostatnimi punktami dłużej wypada się zatrzymać.

#### Hierarchia czynników

W trakcie przeprowadzonych wyżej rozważań wymienione były następujące czynniki zmian językowych:

- a) tendencje (ogólna, złożona z 6 komponentów)
- b) inne zjawiska językowe
- c) czynniki tzw. społeczne.

Uporządkowanie tych czynników polegać ma właśnie na ustaleniu ich hierarchii.

Przede wszystkim określić trzeba kryteria hierarchizowania.

Kryterium główne wynikać musi ze strukturalnych założeń naszego opisu, ponieważ te założenia warunkują sens i specyficzność całej przedstawionej hipotezy. Kryterium tym (można je nazwać strukturalnym) będzie doniosłość funkcji czyli udziału danego czynnika w całości struktury historii języka.

Oprócz tego przyjąć można 2 kryteria poboczne, które wynikają z ogólnych zasad metodologicznych.

Pierwsze z nich oparte jest na dyrektywie, by specjalista danej gałęzi naukowej — mimo koniecznego badania różnych działów pokrewnych — skupiał się przede wszystkim na swoim dziale nauki. Postępowanie to podyktowane jest oczywiście koniecznością pewnego zorganizowania pracy naukowej, która odbywa się w celowo wyszkolonych grupach specjalistycznych. —

Tak więc historyk języka, badając strukturę historii języka, skupić się musi na zjawiskach stanowiących niejako ośrodek tej struktury, podczas gdy zjawiska dalsze od tego ośrodka traktować winien drugoplanowo. Pierwszym kryterium pobocznym będzie więc odległość danego czynnika od ośrodka historii języka.

Drugim kryterium pobocznym będzie przydatność danego czynnika do wyjaśniania konkretnych zjawisk językowych. Jeżeli bowiem zadaniem

całego postępowania strukturalnego jest wyjaśnienie konkretnych zmian językowych, to nie ulega wątpliwości, że ważniejszy dla badacza będzie ten czynnik, który wyjaśnia zdecydowanie większy procent zjawisk, aniżeli ten czynnik, który działa tylko sporadycznie.

Zastosujmy wymienione kryteria do wymienionych trzech grup czynników.

Kryterium strukturalne. Na s. 90 ustaliliśmy, że główny, organizujący całą strukturę proces ma charakter celowy. A zatem wszelkie relacje celowe są dla organizacji struktury ważniejsze aniżeli relacje przyczynowe. Wymienione wyżej czynniki zmian językowych działają za pomocą następujących relacji:

- a) tendencje — relacje celowe (zob. s. 92)
- b) inne zjawiska językowe — relacje przyczynowe (zob. s. 96)
- c) czynniki społeczne — relacje przyczynowe (zob. s. 98).

Z powyższego wynika następująca hierarchia czynników:

1. tendencje
2. inne zjawiska językowe oraz czynniki społeczne.

Kryterium odległości od ośrodka. Nadmieniałam wyżej (s. 98), że struktura<sup>1)</sup> historii języka styka się z innymi strukturami, a ponieważ struktury zachodzą na siebie, pewne zjawiska należą do dwu różnych struktur. A zatem czynniki działające w zakresie struktury historii języka podzielić można na zewnętrzne — należące i do struktury historii języka, i do jakiejś innej struktury, czyli znajdujące się jak gdyby na zewnętrznej powłoce struktury historycznojęzykowej, oraz wewnętrzne — należące tylko do struktury historii języka, czyli znajdujące się jak gdyby wewnątrz niej, tworzące jej ośrodek. Wyróżnić trzeba też będzie czynniki pograniczne: są to czynniki znajdujące się wprawdzie wewnątrz struktury, ale uwarunkowane działaniem jakiegoś czynnika zewnętrznego.

Dla historyka języka najważniejsze będą oczywiście czynniki czysto językowe, tzn. wewnętrzne, na dalszym planie zainteresowania usytuuje on czynniki pograniczne i czynniki zewnętrzne.

Główne rodzaje czynników zaklasyfikujemy zaś w sposób następujący:

a) tendencje — z wyjątkiem tend. 1 i 6 — są to czynniki wewnętrzne; tendencja 1, czyli tendencja do kompletowania systemu morfemów, jest czynnikiem pogranicznym, ponieważ jej działanie związane jest z pojawianiem się, wzgl. zanikaniem pewnych elementów rzeczywistości pozajęzykowej; również tendencja 6, czyli tendencja do awansowania językowego, jest czynnikiem pogranicznym, bowiem każdorazowe jej działanie jest bezpośrednio uwarunkowane

---

<sup>1)</sup> Użyto wprawdzie wyżej określenia «superstruktura», ale ponieważ ma ono walor tylko w opozycji do struktur czasowych jako części superstruktury, można z niego — dla uproszczenia — zrezygnować tam, gdzie wymieniona opozycja nie odgrywa żadnej roli.

zadziałaniem czynnika zewnętrznego, należącego do struktury innej społeczności, która stanowi wzór i siłę atrakcyjną dla chcącej awansować jednostki.

b) inne zjawiska językowe — czynniki wewnętrzne,

c) czynniki społeczne — czynniki zewnętrzne.

Z powyższego wynika następująca hierarchia czynników:

1. tendencje 2 — 5 oraz inne zjawiska językowe,
2. tendencje 1 i 6,
3. czynniki społeczne.

Kryterium przydatności. Prawdopodobieństwo działania różnych czynników nie jest takie samo. Niektóre czynniki działają stale, inne — sporadycznie.

Stale działają te czynniki, które organizują cały rozwój języka, tj. czynniki celowe tworzące główny proces doskonalenia się języka. Założyliśmy (s. 89—90), że wszystkie szczegółowe zjawiska musi się ustosunkować do tego procesu głównego, a zatem każda zmiana językowa musi być włączona do siatki relacji celowych.

Stale działają również czynniki społeczne. Stale bowiem struktura historii języka styka się z innymi strukturami społecznymi, stale wywierają one różnego rodzaju wpływy na zjawiska językowe (zob. s. 98), wzmagając lub osłabiając siłę działania tendencji wewnątrzjęzykowych oraz nadając im (niekiedy) odpowiedni kierunek.

Sporadycznie natomiast spotykamy się z działaniem zjawisk językowych na inne zjawiska językowe, gdyż nie każda zmiana uwarunkowana jest (bezpośrednio) inną zmianą językową (zob. s. 96).

Z powyższego wynika następująca hierarchia czynników:

1. tendencje i czynniki społeczne,
2. inne zmiany językowe.

Trzy powyższe układy hierarchiczne należy ostatecznie podsumować, biorąc pod uwagę miejsce osiągnięte przez każdą grupę czynników w każdym układzie oraz uwzględniając też hierarchię kryteriów, wśród których rozróżniiliśmy kryterium główne i kryteria poboczne. Otrzymujemy <sup>1)</sup> następującą hierarchię:

1. 4 tendencje: do uwydatniania opozycji, do uwydatniania kontrastów, do upraszczania systemu i do upraszczania strony artykulacyjnej,
2. 2 tendencje: do kompletowania systemu morfemów i do awansowania językowego,
3. inne zjawiska językowe,
4. czynniki społeczne.

<sup>1)</sup> Tę ostateczną hierarchię otrzymałam, punktując: każde I miejsce — 3 punkty, II — 2 punkty, III — 1 punkt, a podwójnie licząc miejsca w układzie wg kryterium głównego. Wyniki są następujące: tendencje 2—5 — 12 p., tend. 1 i 6 — 11 p., inne zjawiska jęz. — 9 p., czynniki społ. — 8 p.

Z powyższej hierarchii wynika, że historyk języka w pierwszym rzędzie winien badać uwarunkowania tzw. wewnętrznojęzykowe. Choć więc nie ulega wątpliwości, że w postępowaniu strukturalnym nie wolno zaniedbywać zbadania któregośkolwiek z czynników i wykluczyć z góry możliwości jego działania<sup>1)</sup>, to jednak nie wydaje się słuszny postulat traktowania wszystkich czynników w równym stopniu. Działanie czynników społecznych umieścić trzeba na planie dalszym.

Ten wniosek zgadza się ze stanowiskiem A. Martineta, który w ostatnim paragrafie *Éléments de linguistique générale* (V éd. 1965), s. 217, ustala hierarchię elementów interpretacji historycznojęzykowych, na czoło wysuwając właśnie czynniki wewnętrznojęzykowe; o uwzględnianiu czynników zewnętrznych wypowiada się następująco:

...historyk języka wyzyska je dopiero na ostatnim miejscu, po wyczerpaniu wszelkich środków interpretacji, jakich dostarczy mu analiza samej ewolucji danej struktury oraz badanie skutków wzajemnych wpływów międzyjęzykowych.

#### Kryteria periodyzacji

Za kryteria w periodyzacji historii języka często przyjmuje się elementy pozajęzykowe, a mianowicie polityczne czy historycznoliterackie<sup>2)</sup>. Widzieliśmy jednak, że czynniki zewnętrzne mają charakter drugorzędny, nie powinny więc stanowić głównej zasady podziału dziejów języka. Słusznie więc zarówno Klemensiewicz<sup>3)</sup> jak i Urbańczyk<sup>4)</sup> na pierwszym miejscu stawiają zmiany systemu gramatycznego. Jednakowoż wskazówki otrzymane na podstawie tego kryterium będą dość powierzchowne, jeżeli fakty składające się na tzw. gramatykę historyczną będziemy traktować tylko jako inwentarz przeobrażeń, tj. inwentarz efektów, uporządkowany według kolejności chronologicznej.

<sup>1)</sup> Por. wypowiedź J. Kuryłowicza, *Esquisses...*, s. 94: «... z konkretnego systemu językowego wynika, jakie wyrównania lub działania analogiczne zajść mogą. Czynniki społeczny natomiast rozstrzyga, czy i w jakim stopniu te możliwości się realizują... I chociaż ogólne językoznawstwo skłania się bardziej do badania systemu językowego samego w sobie, to jednak konkretne zagadnienia z historii języka mogą znaleźć pełne rozwiązanie tylko przy równoczesnym uwzględnieniu obu czynników». Por. również ujęcie tego zagadnienia od strony ogólnostrukturalistycznej w: L. Kołakowski, *Świadomość religijna i więź kościelna*, Warszawa 1965, s. 38: «Sens zjawiska, które bierzemy za centrum struktury, może być wzbogacany nieograniczenie przez włączenie do struktury nowych rodzajów zależności i nigdy nie mamy prawa oznajmić, że w jakiejś rekonstrukcji został wyczerpany bez reszty. W tym znaczeniu struktura pozostawia zawsze miejsca otwarte i nie ma żadnego powszechnie ważnego kodeksu, który by pewne rodzaje zależności z góry wykluczał albo obkładał zakazem; żadnej a priori ważnej zasady, mocą której jakiś typ związków byłby bezużyteczny dla rozumienia zjawiska czy zgoła rozumieniu jego przeskadzab».

<sup>2)</sup> O czym pisze S. Urbańczyk w: *Periodyzacja dziejów polskiego języka literackiego*, *Z polskich studiów slawistycznych* 1, Warszawa 1963, s. 226.

<sup>3)</sup> Z. Klemensiewicz, *Historia języka polskiego*, cz. I, Warszawa 1961, s. 29.

<sup>4)</sup> S. Urbańczyk, o. c., s. 227.

Dopiero przesunięcie punktu ciężkości na czynnik działający może doprowadzić do uporządkowania tych zmian w ten sposób, że ukaże się właściwy sens i rytm tych przeobrażeń.

Wykres na s. 97 ilustruje, w jaki sposób przez obserwację różnic w działaniu różnych czynników można określić różnice między dwoma sąsiednimi okresami.

Przeprowadzenie periodyzacji na podstawie tego kryterium wymaga jeszcze wielu dokładnych przemyśleń, a zagadnienie to winno się stać przedmiotem osobnego, większego opracowania. Nadmienić tu można, że próbne, prowizoryczne zestawienie najważniejszych procesów staropolszczyzny (w ilości 25) i nowopolszczyzny (w ilości 22) wykazało następujące różnice w nasileniu poszczególnych tendencji<sup>1)</sup>:

	tend. do uw. opoz.	tend. do upr. syst.	tend. do upr. str. art.
staropolszczyzna	40%	24%	28%
nowopolszczyzna	77%	18%	—

Wydaje się, że różnice są znamienne i wyraźnie pokazują, że najważniejszym procesem językowym jest podporządkowanie czynników fonetycznych wartościom morfologicznym. Według terminologii Martineta powiemy, że oznacza to zwycięstwo «potrzeb porozumienia się» nad «tendencją do najmniejszego wysiłku».

Być więc może, że przyjęcie strukturalnych założeń da językoznawcy jeszcze więcej możliwości pełniejszej interpretacji historii języka, interpretacji ukazującej istotny, głęboki i ogólniejszy sens przemian szczegółowych.